

TPS, Cztery Dwa Zero (420)

trawą palę stresy, zostało,
nic nie uspokaja
jak było z jointa, halo
aura się niesie, żeby
mordę ucieszyć
jestem do tego, proste ruchy jak wieży
nie pionki, nie konie, co skaczą w boki – olej
bletki kręcone
sprzęt killer płonie
nie na farmazonie
prawdziwe życie moje
jak jestem objarany to się sam pisze projekt
kopułka w bibułkach
znikam jak pół grama
kiedy mnie nie trzeba widzieć, trasa nie jechana
wypalam z ziomalem co jest do spółki
nie chce nawet widzieć
czu u was sa warunki
nie mi nie gadaj, nie słucham, twoja sprawa
co gdzie i po ile, przecież nawet nie jaram

najpierw 1, 2, 3, 4, 2, 0
amnezja haze
zjeżdża na rejon
później 4, 5, 6, 4, 2, 0
sort z górnej półki
palce wciąż miela
najpierw 1, 2, 3, 4, 2, 0
amnezja haze
zjeżdża na rejon
później 4, 5, 6, 4, 2, 0
sort z górnej półki
palce wciąż miela

zawijam, sie znikasz
szarość codziennego dnia
do dilerka trzeba lecieć, choć by była pandemia
szafa, gra, sa zapasy, jak sie jara to jest disco
byo wszędzie mglisto
to dym z palca prysnął
skręcami, wypalam, pisze tekst
pora szara
kopsam do ziomala, starcza dla nas obu na raz
dopada jak nie ma, a trzeba mieć i tyle
po kilogramach lepią sie palce jak debile
wilczy od państwa bo w samarce działka
dla nich to narkotyki, a to tylko trawka
jointy z wiadra, peny, czy lufka – co jak kto lubi
waż suszka z zawitka
decyzyjni ludzie mogą sie łapać gdzie trzeba
moje drugie urodziny, 20 kwietnia 2020

najpierw 1, 2, 3, 4, 2, 0
amnezja haze
zjeżdża na rejon
później 4, 5, 6, 4, 2, 0
sort z górnej półki
palce wciąż miela
najpierw 1, 2, 3, 4, 2, 0
amnezja haze
zjeżdża na rejon
później 4, 5, 6, 4, 2, 0
sort z górnej półki
palce wciąż miela

